

# SŁOWO

WILNO Czwartek 23 maja 1929 r.

Wilno. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: redakcji 243, Administracji 228, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego Nr. 20 gr

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem  
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

## PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A Łaszuk.  
BIENIAKÓW — Bufet kolejowy.  
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZY — Bufet kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.  
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.  
WIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.  
NOWOGRÓDEK — kiosk St. Michalskiego.  
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Nauz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.  
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.  
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

## W PERSPEKTYWIE TYGODNIA

12-V — 21-V.

**Ofensywa Kominternu.** Wydarzenia pierwszomajowe w Berlinie i „żywiłowe” demonstracje oburzenia, odbywające się w Moskwie, Petersburgu i innych miastach Z. S. S. R. z powodu rzekomego znęcania się socjal-demokratów niemieckich nad niemieckim proletariatem były, jak wskazuje dalszy bieg wypadków, przejściem Kominternu do ofensywy. Komintern porwaca do taktyki, gdy na jego czele stał Zinowjew a Stalin był w przededniu swej dyktatorskiej kariery. To przejście Kominternu do ofensywy charakteryzuje ubocznie sytuację w Rosji, która w obliczu kryzysu szuka ratunku w radykalizowaniu swej polityki wewnętrznej a w polityce zagranicznej stawia nowo w wszechświatową rewolucję.

Teoria o stabilizacji kapitalizmu i w związku z tem koniecznością zaniechania intensywnej akcji wywrotowej poza granicami Rosji złożona została do archiwum, podobnie jak wiele innych teorii, komunistyczno-sowieckich, że przytoczymy kilka najbardziej znanych jak: „twarzą do wsi”, „ostawioną”, „smyczkę” miast i wsi i t. p.

Trzecia Międzynarodówka przygotowuje na dzień pierwszego sierpnia obchód „czerwonego dnia”, który ma się stać próbą rewolty komunistycznej we wszystkich krajach europejskich a w szczególności w Niemczech, gdzie wypadki pierwszomajowe odegrały rolę generalnej repetycji. Wszystkie organizacje kominternu w rodzaju „Mopr” i innych zamaskowanych rozgałęzień, prowadzą ożywioną, gorączkową agitację. Masowo rozsyłane są zwłania kończące się zapewnieniem, że „proletariat pomści krew swych braci”. Notabene ta bratnia krew, jak wyjaśnił dochodzenia okazała się krwią najciemniejszych mętów, ściąganych widokami grabieży w czasie zamieszek ulicznych.

**Zjazdy sowieckie.** Wiosna jest zwykłe w Bolszewji okresem licznych zjazdów. Odbyta się więc już XVI konferencja partynia, onegdaj zamknięta obrady XVI zjazdu sowieckich, a obecnie toczą się w Moskwie obrady V Wszecchrosyjskiego Kongresu rad. Wszystkie te zebrania poświęcone są dwóm kwestjom a mianowicie t. zw. „pięcioletce” czyli 5-letniemu planowi gospodarki, mającej urzeczywistnić ideał państwa socjalistycznego i walce z odchyleniem prawnicowem. Pięcioletni plan, oparty o zasadę jaknajwyższego uprzemysłowania Rosji, o przebudowę wsi sowieckiej w kierunku organizacji wielkich warsztatów produkcyjnej roli w postaci „sowchozów” i „kołchozów” gospodarstwa sowieckie i kolektywne) w swej części politycznej przewiduje zaostrenie kursu wobec włościąn drogą radykalizowania ustawodawstwa podatkowego, zaostrenie walki z religją, drogą ustawową przez wydanie zarządzeń, zakazujących zrzeszeniom religijnym prowadzenia akcji filantropijnej, oszczędnościowej i kulturalnej w szerszym znaczeniu tego słowa.

Ostateczna rozgrywka zwolenników Stalina z dość liczną grupą przeciwników obecnych metod rządzenia, krytycznie zapatrujących się na radykalizację kursu polityki wewnętrznej wobec chłopów, wypowiedziających się za pewnym liberalizmem gospodarczym, określaną w Bolszewji jako prawnicowe odchylenie od linii partyniej, niedoszła do skutku. Wybitni przedstawiciele tej ostatniej grupy jak Ryków, Kalinin, Tomskij i Bucharin pozostali na swych stanowiskach. Stalin nie zdecydował się na ostateczną likwidację w obawie poważnych zatargów partyniej, jakie niewątpliwie wynikłyby, wobec usunięcia głównych przedstawicieli prawnicowego odchylenia. Przeprowadzana czystka partyni ma właśnie przygotować teren dla likwidacji tej właśnie grupy.

## ECHA STOLICY Z ZA KORDONÓW

### Zakończenie śledztwa w sprawie b. min. Czechowicza

WARSZAWA, 22-V (tel. wł. „Słowa”). Dziś zebrał się Trybunał Stanu w składzie 3 osób urzędujących jako t. zw. komisja gospodarcza przez Supiński, p. Bogucki i p. Thugut. Rozpatrywano zapalenie oskarżycieli sejmowych przeciwko decyzji prowadzącego śledztwo sędziego Zaleskiego, który uznał za zbędne powoływanie świadków w sprawie b. ministra Czechowicza a mianowicie dr. Bartla i dr. Jurkiewicza. Po dłuższej dyskusji komisja gospodarcza postanowiła decyzję sędziego Zaleskiego zatwierdzić i świadków nie powoływać.

Tem samym śledztwo w sprawie b. min. Czechowicza jest skończone. W pierwszej połowie czerwca spodziewać się należy rozprawy przed plenum Trybunału Stanu.

### Jesienna sesja Sejmu nie będzie zwołana wcześniej

WARSZAWA, 22-V (tel. wł. „Słowa”). Dowiadujemy się z najbardziej miarodajnych źródeł, że po wycofaniu z Sejmu projektów ustaw podatkowych, złożonych przez rząd prof. Bartla, o czym donosiliśmy przez kilka dni, Ministerstwo skarbu przystąpi do opracowania nowych projektów ustaw. Prace te nie będą gotowe przed połową września i dlatego zwołanie sesji Sejmu w terminie wcześniejszym jest zupełnie nieaktualne.

### Kredyty eksportowe dla Banku Gospodarstwa Krajowego

Bank Gospodarstwa Krajowego prowadzi obecnie na terenie Francji rokowania o uzyskanie większych kredytów, przeznaczonych dla sfinansowania eksportu polskiego. Narazie rokowania dotyczą samego zagadnienia ewentualnej transakcji. Sprawą tą kieruje b. dyrektor naczelny B. K. G. p. Szymanowski.

Chodzi tu o kredyty, które Bank Gospodarstwa Krajowego operuje, gwarantując przemysłowcom polskim eksport do krajów sąsiednich.

Uzyskany przed niedawnym czasem kredyt w wysokości 50 milionów złotych został w połowie zużytkowany na sfinansowanie eksportu do Rosji Sowieckiej.

## ZA i PRZECIW

### Herriot w karykaturze



Herriot jest stale rysowany przez karykaturzystów francuskich. Przepadł on przy wyborach municypalnych w Lugdunum, którego merem był przez długi szereg lat i ogromnie sobie to merostwo cenił. Powyższe karykatury przedstawiają pożądaną Herriota z merostwem (tamię fajkę) i Herriota jako cynycynata.

Wygnany z granic Rosji Trocki, a z nim cały świat będzie widział wcielania w życie programu „trockistów”. Stalin bowiem w myśl klasycznej zasady Lenina, że „program mienszewików jest dobry pod warunkiem, że wszyscy mienszewicy siedzą w więzieniach” bez ceremonii zagamął program „trockistów”. Trocki i jego zwolennicy żądali a) szybkiego tempa uprzemysłowania Rosji, b) zaostrenia polityki wobec chłopów w celu zniszczenia istniejących elementów kapitalistycznych na wsi, c) intensywnej walki z religją i d) ożywionej działalności Kominternu w celu wywołania wszechświatowej rewolucji, która przerwała kapitalistyczne oto-

### Strzały na pograniczu litewskim

Według doniesień z pogranicza litewskiego zarządzone po zamachu na premiera Voldemarasa terór i represje masowe, odnoszą się zwłaszcza do ludności pasa granicznego. Straż litewska w ostatnich dniach otrzymała rozkaz strzelania bezwzględnie do każdej osoby przekraczającej granicę do Polski. Wobec tego na pograniczu litewskim dochodzi do krwawych samosądów. Onegdaj straż litewska na odcinku Słobódka zastrzeliła starego włościanina którego trup pozostawiono w pasie granicznym. W nocy na wtorek na odcinku Kołtyniany straż litewska urządziła zasadzkę na dwóch ludzi uchodzących z Litwy przed terorem. — w chwili gdy ludzie ci znajdowali się w pasie granicznym straż dała salwę kładąc obydwoh trupem na miejscu.

### O partyjniactwie w Kownie

Artykuł „Lietuvos Aidai”.

„Liet. Aidai” pisze o ujemnych objawach jakie płyną z pojęcia „pozycja” i „opozycja”. Po zbudowaniu własnego niepodległego państwa, pisze urzędowka, zaczęliśmy pilnie nadsładować wielkie mocarstwa, niestety, jednak nie ze strony dodatniej, lecz ujemnej. Powstały partie i utrwalili się ustrój ultraparlamentarny, zaczęliśmy się bawić usilnie w pozycję i opozycję. Głównym celem każdej partyni było objęcie władzy i całkowitej jej zmonopolizowania: usunięcie z odpowiedzialnych stanowisk nie swoich ludzi i postawienie wszędzie zaufanych jednostek. Partyni zaś, które się znalazły poza rządem, „organizowały opozycję”, polegając na tem, iż uniknęła ona wszelkiej pracy politycznej i wszelkimi sposobami usiłowała szkodzić pozycji.

Podobny stan rzeczy wywołał w najszerszych sferach społeczeństwa całkiem usprawiedliwioną reakcję. Takie same zjawiska można zaobserwować i w innych krajach, gdzie odzuwa się zużycie parlamentarizmu.

Niestety, kół kierownicze naszych partyni opozycyjnych nie chcą tego widzieć. Zabawa w pozycję i opozycję stała się ich dogmatem, alfa i omega ich rozsądku państwowego. Prasą opozycyjną z rozróżnieniem wspomina o „szczęśliwych” czasach sejmowładztwa i stoi na straży „purytanizmu” opozycyjnego, kłócąc się o to, kto lepiej tego „purytanizmu” dochowuje.

Leż dzięki Bogu ta swoista psychoza zaczyna pomalu zanikać. Nawet i wyznawcy byłych większych partyni zaczynają rozumieć, że podobna zabawa może państwu jedynie zaszkodzić, lecz nie pomoże. To też przywódcy narodowców zowzwe byli i obecnie są tej myśli, że dla państwa konieczna jest jedność narodowa, że wszystkich uczciwych ludzi, poświęcających się pracy twórczej, należy przyciągać do wspólnej pracy państwowej, chociażby należeli oni do innych partyni. W tym sensie omawiano tę sprawę na ostatnim zjeździe rady partyni narodowców.

Nasze b. wielkie partie odzły swój wiek. O tem, co one zrobiły dobrego lub złego, wyda swój sąd historia. Obecnie wypada tylko stwierdzić, że odbywa się proces ich rozkładu, któremu nie należy stawiać na przeszłość. Obecnie więc należałoby się liczyć i rozmawiać nie z partyniami, lecz z jednostkami.

Potrzeba zjednoczenia ludzi dobrej woli, chętnych do pracy i niestania służby narodowej, staje się obecnie, w związku z ostatnimi wypadkami, jeszcze bardziej palącą. Należy się łączyć wszystkim w walce z elementami przeciwpaiństwowymi, których wrogowie naszej niepodległości rozrzućli po kraju, jako ostatni swój atut. Co prawda, nie znaczy to, aby mogły one stworzyć dla państwa poważne niebezpieczeństwo. Lecz gdyby przeciwko nim tylko państwo musiało użyć swych środków, wówczas walka stałaby się bardziej ostrą.

### Dochoody litewskich „milionerów”

Według ostatnich obliczeń, liczba osób w Łotwie, których dochód roczny waha się między 10,000 a 20,000 latów, sięga 34. 6 osób na Łotwie ma zgórą 100,000 latów dochoodu rocznie. 32 — od 50,000 do 100,000 latów.

## Polska i Węgry

BUDAPEST, 22. V. PAT. Odytło się tu wczoraj szereg przyjęć na cześć bawiącego w Budapeszcie polskiego ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego. Regent Hortly wydał w salonach Zamku królewskiego herbatę, na którą zaproszono około tysiąca najwybitniejszych osób. Wieczorem premier hr. Bethlen wraz z małżonką wydał na cześć ministra Zaleskiego obiad, a po nim raut, na który zaproszono również licznych członków polskiej kolonij w Budapeszcie.

### Polska pośredniczy pomiędzy Węgrami a Francją

BERLIN, 22. V. PAT. „Centrowa „Germania” podaje w depeszy z Budapesztu streszczenie artykułu premiera hr. Bethlena, zamieszczonego w „Depeche de Toulouse”, w którym premier węgierski zapowiada możliwość nowej orientacji zagraniczno-politycznej Węgier.

W artykule tym premier stwierdza poprawę stosunków francusko-węgierskich i przytacza zawarcie traktatu rozjemczego i przyjaźni z Polską, jako fakt tem donioślejszy dla Węgier, że pozwala na Polsce dzięki dobrym jej stosunkom z Rumunją i Francją na podjęcie roli pośrednika między Węgrami a temi obu państwami. Aby doprowadzić do serdecznych stosunków z Francją, pisze hr. Bethlen, jest rzeczą konieczną, by opinia publiczna francuska „zdawała sobie sprawę z tego, że Węgry są konstruktywnym elementem pokoju europejskiego.

Nasz wspólny przyjaciel warszawski — oświadcza hr. Bethlen — udzieli nam bez wątpienia pomocy dla osiągnięcia tego wyniku.

### Wywiad u ministra Zaleskiego

BUDAPEST, 22-V. Pat. W wywiadzie, udzielonym dziennikowi „Pester Lloyd”, miu. Zaleski oświadczył na temat rokowań handlowych polsko-niemieckich, że doprowadzenie do skutku trak. at. handlowego pomiędzy obu państwami jest wyjątkowo trudnym zagadnieniem z powodu szeregu bardzo skomplikowanych kwestyn gospodarczych, które wchodzi w rachubę.

W dalszym ciągu, w odpowiedzi na zapytanie, jak się ukształtowały stosunki polsko-sowieckie po incydencie w Baranowiczach, minister wyjaśnił, że charakter tego incydentu wykluczał zgryzmołstwo wszelkiego wpływu na stosunki pomiędzy obu państwami.

W końcu na temat stosunków polsko-węgierskich minister Zaleski oświadczył, że stosunki te opierające się na odwiecznych tradycjach obu państw oraz na istnieniu podobieństwa temperamentu i charakteru narodowego, nie mogą w żadnym razie ulec rozluźnieniu w stosunkach powojennych. Z każdym dniem wzrasta wzajemne słusne zrozumienie obustronnych konieczności gospodarczych, co daje najlepszą gwarancję przyjaznej współpracy przy leczeniu zadanych przez wojnę ciętów. Tęgo rodzaju harmonijna współpraca dwóch narodów stwarza jednocześnie podstawy dla dobrobytu każdego z nich. Węgry i Polska będą mogły zawsze odnaleźć się na tej płaszczyźnie.

### Obrazy ministrów Małej Ententy

BIAŁOGRÓD, 22.V. PAT. Po wczorajszym popołudniowym posiedzeniu konferencji Małej Ententy wydano następujący komunikat: Trzej ministrowie spraw zagranicznych państw Małej Ententy zebrał się dnia 21 maja rano i po poł. Kontynuowali oni i ukończyli badanie ogólnej sytuacji politycznej, stwierdzając całkowitą zgodność swych poglądów. W szczególności ministrowie zbadali sprawę stosunków swych państw z krajami sąsiednimi i stwierdzili, że stosunki te rozwijają się normalnie.

Następnie trzej ministrowie, kierując się zaleceniami Ligi Narodów, omówili sprawę ogólnych traktatów o koncyliacji i arbitrażu między swymi państwami. Ten akt ogólny i wspólny dla trzech państw, podpisany został na zebraniu popołudniowym. Podpisane zostały również protokoły, mocą których przedłużono traktaty o sojuszu. Następne zebranie odbędzie się w dniu dzisiejszym o godzinie 10-jej rano w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

### Memorandum państw wierzyielskich

PARYŻ, 25 V. PAT. Sprawozdanie Stampa i memorandum rzeczoznawców państw wierzyielskich doręczone zostały dr. Schachtowi dziś rano. Rzeczoznawcy państw wierzyielskich oświadczyli gotowość przyjęcia następujących warunków: 1) przeciętne raty roczne z tytułu odszkodowań i długów wynosić będą po 2.050 milionów marek przez 37 lat; 2) spłata długów wojennych odbywać się będzie przez 21 lat następnych; 3) za bilety markowe, wydane w czasie okupacji Belgij, przynależne będzie Belgom odszkodowanie; 4) niezależnie od kapitału zakładowego międzynarodowego banku spłat państwa zainteresowane, a przedewszystkiem Rzesza, złożą w banku specjalne spłaty tytułem udziału w jego finansowaniu.

### Dziś Marszałek Piłsudski opuszcza Wilno

We środe, dnia 22 bm. Pan Marszałek Piłsudski przyjął wyższych przedstawicieli miejscowych władz wojskowych z generałem Dąb-Biernackim i Krok-Paskowskim na czele.

O godz. 17 odwiedził Pan Marszałek Piłsudski państwo Władysławostwo Raczkiewiczów, podejmowany przez p. Wojewodzinę i p. Wojewodę Wileńskiego w prywatnych ich salonach, — wśród b. licznego grona najwybitniejszych przedstawicieli tutejszych sfer towarzyskich i społecznych. Czarna kawa u państwa Raczkiewiczów zgromadziła przeszło 100 osób. Liczni przedstawiciele zmiankowanych sfer przybyli z małżonkami.

Pan Marszałek Piłsudski przybył w towarzystwie płk. Gąsiorowskiego. Pan Marszałek Piłsudski, doskonale usposobiony, spędził u państwa Raczkiewiczów serdecznie przez nich podejmowany, przeszło 2 godziny, w otoczeniu grona pań i panów na ożywionej rozmowie.

Dziś, pociągami rannym Marszałek Piłsudski opuszcza Wilno.

projekt banku, jako projekt jednolitego frontu gospodarczego wobec Bolszewji.

Prace konferencji toczą się teraz ospale z wyraźną tendencją przeciągnięcia ich do czerwca t. j. do chwili, kiedy znany będzie rezultat wyborów angielskich. Delegacja niemiecka działa w tym kierunku zupełnie wyraźnie licząc, że z chwilą zmiany rządu w Anglii powstanie inna sytuacja, po-myślniejsza dla targów odszkodowawczych.

**Wybory angielskie.** W dniu 20-go maja minął termin składania list kandydatów. Ogółem zgłoszono 1730 kandydatów w tem 70 kobyecych na 615 miejsc. Według ostatecznych obliczeń

w akcie wyborczym weźmie udział 28.647.830 wyborców czyli prawie o 7 milionów więcej niż w r. 1924. Do walki stają konserwatyści, liberałowie, partyni pracy i komuniści. Ci ostatni wysunęli 25 kandydatów, ale są to raczej kandydatury demonstracyjne, które zaplaca sztraf, według bowiem najbardziej optymistycznych dla nich przewidywań nie zdobędą więcej niż 10 miejsc.

Na dzień 29 maja, to jest w wigiliję wyborów zamierzają podobno konserwatyści ogłosić „niespodziankę” W roku 1924 „niespodzianką” był głosny list Zinowjewa, który przechylił tak silnie wtenczas szalę zwycięstwa na stronę konserwatystów. Co będzie w bieżącej kampanji niedługo się przekonamy?

Z oddalenia, w jakim pozostajemy trudno snuć przewidywania, kto zwycięży. Warto jedynie podkreślić ogromne wszechświatowe znaczenie, jakie będą miały wybory angielskie. Od tego, czy u steru władzy pozostaną konserwatyści, czy też obejmą rządy labouryści z liberałami zależeć będzie w niektórych wypadkach djametralne przekreślenie dotychczasowej linii politycznej Anglii w polityce zagranicznej. Pod tym względem przewidyborcze oświadczenia Snowdena i innych leaderów w Labour Party są bardzo wymowne.

**W Genewie i Madrycie.** Sezon genewski można uważać za skończony. Niebawem rozpocznie się sezon madrycki lub mniejszościowy, jak będzie go można nazwać wobec przewagi tego rodzaju spraw, którym będą poświęcone obrady czerwcowej sesji Ligi. Genewa zakończona została debatą ekonomiczną. Chodziło głównie o konwencję w sprawie zniesienia importu i eksportu uchwaloną w Genewie w roku ubiegłym. Konwencja ta ma wejść w życie o ile ratyfikuje ją 18 państw. Dotychczas ratyfikowały tylko dwa, ale cały szereg oświadczył że ratyfikację uzależnia od tego, czy Polska na konwencję się zgodzi. W ten sposób punkt ciężkości obrad polegał na decyzji delegacji polskiej.

Dla wyjaśnienia należy dodać, że konwencja, o której mowa, stanowi pierwszą realizację zaleceń konferencji ekonomicznej z r. 1927, zrozumiałą tedy jest rzeczą, że przyjęcie jej lub odrzucenie będzie miało dla prestiżu Ligi Narodów ogromne znaczenie. Polska jednakże nie może się zgodzić na konwencję, dopóki niema traktatu handlowego z Niemcami, któryby kwestje importu i eksportu regulował. Stosunek Niemiec do tej sprawy jest znany. Przeciagają i przewlekają rokowania w nieskończoność. R zecz charakterystyczna, że przed każdym zjazdem w Genewie, pełnomocnik Rzeszy, dr. Hermes zapowiada swój przyjazd do Warszawy a nawet przyjeżdża, aby stworzyć pozory, że rokowania się toczą. Manewry te wyłącznie czynione są poto, aby uniknąć zarzutu uchylania się od zawarcia traktatu z Polską. Niemając uregulowanych spraw importowo-eksportowych z Niemcami, Polska w żadnym wypadku nie może się zgodzić na podpisanie konwencji, gdyż to oznaczaloby samobójstwo gospodarcze, wobec pozycji, jaką stosunki handlowe z Niemcami w naszym bilansie handlowym zajmują.

Delegacja nasza wyraźnie przedstawiła te sprawy i do raportu wniesiono nawet ustęp, wyrażający ubolewanie z powodu, że traktat polsko-niemiecki nie doszedł do skutku. Ustępen ten na wniosek naszej delegacji został następnie skreślony, aby jeszcze raz dać wyraz dobrej woli Polski, która bynajmniej nie dąży do komplikowania i tak zawiąanych sytuacji międzynarodowych.

Sesja madrycka poświęconą będzie sprawom mniejszościowym. Będzie to jakby dalszy ciąg obrad rozpoczętych w marcu. Centralnym punktem będzie raport komisji trzech, która niedawno obradowała w Londynie, poatem zaś liczne skargi niemieckiego Volksbundu i prawdopodobnie polska skarga z powodu wypadków w Opolu. Sz.

# ECHA KRAJOWE

## Mołodeczno—miastem

Na skutek zarządzenia władz centralnych osadę Mołodeczno, wchodzącą do gminy w skład gminy wiejskiej, Mołodeczno wyłączone z dotychczasowego związku gminnego i zaliczono w poczet miast. Jednocześnie do miasta Mołodeczno włączono pobliskie miejscowości: Buchowszczyzna, folwark Buchowszczyzna, Nowa folwark Mołodeczno, folwark i zaścianek Helenowo, kolonia Zawań oraz zaścianek Cywidówka.

## Starcie na pograniczu

STOLPCE, 22 V. (tel. wł. „Słowa”) Na pograniczu patrol K. O. P. miał zbójne starcie z trzema osobnikami, którzy usiłowali przekroczyć granicę od strony Rosji. W czasie obopólnej strzelaniny jeden z usiłujących się przedostać na nasz teren został zabity, dwum zaś udało się zbiec.

## Szesnastoletni bandyta

NOWOGRÓDEK, 22 V. (tel. wł. „Słowa”) Władze bezpieczeństwa ujęły 16-letniego Włodzimierza Bobko, który dokonał przed paru dniami napadu rabunkowego pod Nowogródkiem.

## Zawiedzione nadzieje przy budowie kolei Woropajewo—Druja

Wysyłając telegram do „Słowa” o odsyłaniu z kwitkiem robotników, masowo przybywających na roboty przy budowie kolei z Druja do Woropajewa — miałem na celu poruszenie opinii rządu, by wejrzał w sprawę, która dla terenów głodujących jest wysoce palącą. O budowie kolei, rozpoczętej na jesieni roku zeszłego, tak się dużo mówiło i pisało, wreszcie takie poczynione przygotowania w ciągu tygodni w postaci wagonetek, kamieni, cementu i t.p. materiałów, iż ludność potrzebująca zarobków napewno rozliczała, że jakoś będzie swą tegoroczną podreperuje. Pożatem sam pan minister Składkowski w Sejmie oświadczył, że roboty przy budowie kolei Druja—Woropajewo będą prowadzone całą siłą pary.

Nastąpiła długo oczekiwana wiosna — która chociaż z opóźnieniem, jednak z nadprzyrodzoną siłą, wlaściwą północnemu klimatowi zwolniła ziemie z oków niesychającego mroźnej i długiej zimy. Dostyc było dziesięciu dni, aby cały teren stał się podatny dla robót ziemnych. Na terenie budującej się drogi prowadzona jest akcja pomocy głodującej ludności. A ponieważ fundusze, które mi rozporządza komitety społeczne są znacznie mniejsze od potrzeb ludności, słusznie zastosowano system pomocy, polegający na wydawaniu za sztuk żywnościowych najbardziej potrzebującym. Jako zasadę przyjęto w pierwszym rzędzie pomoc rodzinom pozbawionym siły roboczej, rodzinom zaś zasobniejszym w robocze ręce wskazano budującą się koleję, jako źródło zarobku. Ludność przynajmniej słusznego podobnej zasady — gremjalnie rzuciła się do robót ziemnych przy budowie. Grupami po 25—50 ludzi zaczęło ściągając na roboty z dalszych okolic, wymagających często parodniowej podróży. Oczekiwania zawiodły — gdyż tempo robót nie wystarczy nawet dla zatrudnienia mieszkańców wiosek, przylegających do linii kolejowej. Konsternacja wskutek zawodu jest wielka. Wiem z sąsiadujących ze mną wiosek o szeregu wypadków kiedy młodzi robotnicza, mogąc znaleźć prace w Warszawie, lub Równem — na roboty nie pojechała będąc pewną miejscowych zarobków.

Mówi się powszechnie o cofnięciu znaczniejszych sum na budowę kolei. Nie podejmuję się sądzić ile w tem prawdy — stwierdzam jednak fakt, że efekt jest fatalny — i wielkie rozgoryczenie wśród ludności miejscowej. Rozumując po gospodarstwu zdawałoby się, iż planowe uskutecznienie pomocy

głodującym wymagało łączenia akcji filantropijnej z akcją gospodarczą. W ten sposób stworzyłoby się całokształt państwowej pracy o pierwszorzędnym znaczeniu dla ludności kraju niezbyt mocno jeszcze z państwem związanej. Ponad wszystkimi temi względami, góruje jednak rozgoryczenie, płynące ze stałego lekceważenia potrzeb naszego kraju. Mówi się o trudnościach, jakie trzeba było zwalczać, aby przekonać Warszawę o klęsce nieurodzaju, z przekąsem podkreśla się nieskonkretne ilości komisji które tę sprawę w powiecie, w Wilnie, w Warszawie omawiały. Opowiada się dziwy o korepondentach gazet krakowskich, którzy z aparatami fotograficznymi do nas przyjechali, aby klęskę głodową na miejscu zbadać. Robi się wszystko, co pachnie reklamą, by niczem głód w Kalucie, lub inne klęski kolonialne po świecie roznieść. Nie robi się tylko jednej rzeczy: nie ugruntowuje się w ludźmi tutejszym przywiązanie do państwa. Bawiem wszystkie dobre poczynania w powiecie i województwie — wykoszlawia Warszawa. Stąd niewiara i ostabienie znaczenia władz jak powiatowych, tak wojewódzkich.

W. M.

## HOLSZANY p. Oszm.

— Na fundusz dyspozycyjny. Nauczycielstwo gminy holszańskiej na konferencji Rejonowej w Holszynie w dniu 2-go maja 1929 roku uchwalilo opodatkować się na rzecz Funduszu Dyspozycyjnego MSW po zł. 3 spłacanych w trzech równych ratach miesięcznych począwszy od dn. 1. 6. 1929 r. Bronisław Zaleski przewodniczący. RKN.

**Bank Gospodarstwa Krajowego,**  
Oddział w Wilnie,  
ulica Sniadeckich 8  
komunikuje, że z dniem 15 maja 1929 r. płaci od wkładów:  
złotowych na książeczki oszczędności (podatek rentowy i opłaty stemplowe ponosi Bank)  
**7 proc.**  
od wkładów dolarowych do **5 i pół proc.**  
w stosunku rocznym.

**Wierzchołca**  
w cenie do 1.000 zł. kupię. Oferty: red. „Słowa” dla Z. M.

## Ratyfikacja układu laterańskiego

RYM, 22. V. PAT. „Osservatore Romano” donosi, że ponieważ układy laterańskie nie zostały jeszcze ratyfikowane, data dnia w którym Papież opuści po raz pierwszy mury Watykanu, nie została jeszcze ustalona. Z kół watykańskich zapewniano, że Papież weźmie udział w uroczystej procesji w dniu oktawy Bożego Ciała, t. j. dnia 6 czerwca.

## Otwarcie uniwersytetu w Madrycie

MADRYT, 22—V. PAT. Dziennik urzędowy ogłasza dekret o otwarciu zamkniętych od pewnego czasu szkół specjalnych i uniwersytetów.

## Siraszna katastrofa samochodowa

REVERO (Massachusetts), 22—V. Pat. Wydarzyła się tu wczoraj katastrofa samochodowa, z mianowicie automobil, wiozący 5 młodych ludzi, wjechał na żelazne ogrodzenie i wtoczył się do wawozu wysokości 16 metrów. Wszyscy jadący autem zginęli.

## Sensacyjny proces cyganów w Pradze

PRAGA, 22—V. Pat. W Koszycach rozpoczął się wczoraj proces przeciwko cyganom mordercom, szesnastom przed parą dniami. W wyniku śledztwa okazało się, że zarzut ludobójstwa nie będzie prawdopodobnie miał „podstaw. Proces potrwa około 6 tygodni.

GOŚCINNE WYSTĘPY ZESPOŁU RYŚKIEGO ROŚYŃSKIEGO Teatru dramatycznego		Teatr LUDOWY (Ludwisarska 4)
Tylko 6 wyst. Sobota 25 maja	<b>MASKARADA</b> Dramat w 4 akt. 10 obrazach M. Lermontowa muz. A. Głazunowa	Dyrektor teatru A. GRISZIN Główny reżyser R. UNGERN
Niedziela 26 maja	<b>ZŁOTA KLATKA</b> Sztuka w 4-ach akt. 5 obrazach K. Ostrońskiego	Reżyserzy: E. STUDEŃCOW JURI JAKOWLEW
Poniedziałek 27 maja	<b>URWISKO</b> Sceny w-g. romansu Gonczarowa w 4-ach akt. 8 obrazach	Zespół: A. ASTAROW N. BARANOW I. BUAŁOW E. BUNCZUK O. KONDOROWA O. LEWICKA I. MELNIKOWA I. MOSKWIN S. NEWSKI N. POPOW E. RUDBERG E. STUDEŃCOW A. UNGER W. CZENGERY LILJA SZTENGL JUR. JURKOWSKI L. JAROSZEWICZ JURI JAKOWLEW
Wtorek 28 maja	<b>PROCES MARY DUGAN</b> Sztuka w 3 akt. B. Wejlera	
Środa 29 maja	<b>SERENADA NOCNA</b> Komedja w 4-ach akt. M. Logiela	
Czwartek 31 maja	<b>PANNA z FIOŁKAMI</b> Komedja w 4 akt. T. Szczepkinej-Kupernik	

Początek o godz. 8.45. Ceny od 1 do 10 zł. Bilety do nabycia w księgarni „Lektor” (Mickiewicza 4), a w dniu przedstawienia w kasie teatru Ludowego.

**SKOŁA FILMOWA**  
Zw. Art. Szt. Kin.  
Przyjmuje zapisy na rok szkolny 1929  
Kancelarja czynna codziennie od godz. 11—1 — 5—7  
Ostrobramska — 27

**Uwaga!** Płacimy od złotych i dolarów 12 proc. w stosunku rocznym.  
Wileńskie Tow. Handlowo-Zastawowe (Lombard).  
Plac Katedralny, Biskupia 12, tel. 14-10.  
Wkłady są zabezpieczone złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. — 1

Wyjątkowo tania sposobność dla mających zamiar zwiedzić Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, ewentualnie wybierających się na wycieczki po kraju.  
**Polski Touring-Klub, Oddział w Wilnie**  
organizuje i skierowuje wycieczki na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu oraz wycieczki po całej Polsce a osobliwie do Krakowa, Lwowa, Katowic, Gdyni, Warszawy i Zakopanego na warunkach ulgowych tak pod względem taryfy kolejowej jak i kompletnego utrzymania.  
Informacji udziela Biuro Polskiego Touring-Klubu w Wilnie w lokalu własnym w pawilonie Dyrekcji Poczty i Telegrafów na terenie Targów Północnych (ogród Bernardyński).  
Godziny urzędowania 9—13 i 17—19, telefon 1772.

## Zadrzewienie Hiszpanji—i my.

Hiszpanja czyni od pewnego czasu znaczny wysiłek w celu zadrzewienia swego terytorjum. Sadzi masami i jednocześnie stara się wpoić w dzieci poszanowanie drzew nakazując im ich potrzebę.

Posel w Fomento, hrabia de Guadal-horce, rozpytywany przez jeden z dzienników madryckich o dzieło zadrzewiania, oświadczył, że kredyt 100 milionów pesetów włożony w to przedsięwzięcie byłby całkiem niewystarczający, gdyby to nie był tymczasem tylko okres próby. Za tę sumę można będzie zadrzewić milion hektarów, trzeba zaś 25 milionów. Z początku zadrzewi się wzniesienia i wszystkie miejsca zbliżone do rzek. Rząd dostarczy 50 proc. potrzebnego kredytu, resztę załatwia rady prowincjonalne.

Dzięki Bogu, my nie jesteśmy w tak krytycznym położeniu, jak jałowa, bezdrzewna Hiszpanja, ale jej obecne prace przypominają nam pewną kwestję, związaną ściśle z drzewami naszymi „regionalnymi”. Czy nie należy pouczyć i nasze dzieci o użyteczności drzew i o tem, jak barbarzyńsko postępują niszcząc je, co się przecie zdarza na porządku dziennym. Jest jakaś dziwna pasja niszczytelstwa w takich małych istotach — nie wiem, czy specjalnie u nas, czy na całym świecie. Złamie, zdępcze, zgniecie, nie dlatego, aby mu to miało przynieść korzyść czy przyjemność, ale z beznamiętnego popędu niszczenia, chyba że beznamiętność w danej chwili wyćniła się, skąd się żywnie podobą i bez namysłu. A co dopiero, gdy to może przynieść korzyść kieszeni! Objawy tego wandalizmu drzewnego mamy co roku powtarzane w okresie Zielonych Świąt czy Bożego Ciała, nie mówiąc już o Bożem Narodzeniu, kiedy ostatecznie tradycyjne choinki muszą się znaleźć

na rynku. Ale te setki młodych, świeżych brzołek wycinane corocznie na to, by po jednym dniu, zwiędnię i obwisłe, pójść dopieca! Skąd się biorą te drzewka? Przecie nie ze specjalnych plantacji na ten cel przeznaczonych, a i nie z malej działki lasu, jaką ten i ów chłopiec posiada. Gdzieżby — przeważnie jest to łup cichej, potajemnej wyprawy do lasów „pana” czy podmiejskich, by potem kradzioną ozdobą przystającą do drzwi i okna „na chwałę Bożą” w święta. Smiem przypuszczać, że taka ofiara z cudzego lasu nie jest najmlodsza Panu Bogu. A co się przytem napsuje tych lasów! Przecie zdrowy rozum mówi, że z malej brzołki wyrosnie kiedyś wielka brzoza. I nie dość nam Niemcy nakradli lasów i puszczy, byśmy sami pozwalali niszczyć je nielitościwie?

Mały przykład: doś spojrzeć na piaszczysty, wzniesiony brzeg Wilenki, naprzeciwko ogrodu Bernardyńskiego, t. zw. Bekieszowe góry. Nagusieńkie, prawda? Otóż jeszcze niedawno było tam zielono i drzewiasto. Ale „pomaleńku” kochani mieszkańcy tamtejszych okolic a i „goście przyjezdni” powynosili brzołki i olszyny na rynek. I to jest los okolicznych gajów Wilna. Lysyja coraz niebezpieczniej.

Pamiętajmy na los Hiszpanji i za-wczasu szanujmy nasze drzewa! L.

## Wymierający „Związek Zawodowy”.

Na południu Algieru w niektórych oazach istnieje stowarzyszenie „retassa”, czyli czyszcicielów studni. Tych „retassów” nie spotyka się nigdzie indziej, a w konkursie nurkowania dorównać im mogą jedynie poławiacze pereł.

Mają oni za zadanie czyścić studnie krajozwodów i nie dopuszczają do ich zasypania się. Cali wysmarowani tłuszczem, trzymając w zębach rodzaj szufli, nurkują na samo dno studni i po kilku minutach zanurzenia, wypływają na powierzchnię z szufłą napełnioną piaskiem i żwirami. Manewr ten powtarzają pomy, dopóki studnia nie będzie dokładnie wyczyszczona.

Edward Schuré.  
Edward Schuré, pisarz i myśliciel francuski, który umarł niedawno w wieku 87 lat był może lepiej znany w innych krajach niż w samej Francji.

Sto dwadzieścia wydał jego książek, między niemi stawał „Wielcy Wtajemniczeni”, uczynili imię jego głośnie na cały świat. Ci, których zajmują sprawy ducha, i ci, co nie mając pretensyj do zgłębiania wiedzy religijnej czy filozoficznej, interesują się jednak mistycznymi zagadnieniami, z rozkoszą przebywali wśród założycieli religii Sudy, Grecji czy Palestyny, wskrzeszonych przez Schurę. Dawał on też wyraz swym wysokim ideałom w poezji, powieści i dramacie, gdzie zajmowało go więcej zagadnienie życia realnego. Schuré był oddanym przyjacielem i admiratorem Wagnera i jego muzycznych dramatów. Wielbiciel greckiej idei wzajemnej zależności sztuki i etyki oraz artystycznych form greckiego dramatu, propaguje je głosząc połączone efekty poezji, koloru, muzyki i tańca. Był też patryjotą francusko - alzackim i ostatnią część życia swego spędził w Kolmarze. Jako uczonej i myśliciel wywarł niepośledni wpływ na innych pisarzy, tak we Francji jak w innych krajach — i może dotąd nie doceniono go jak na leży.

**CZEKOLADA ŚMIETANKOWA**  
i MLECZNO-ORZECHOWA  
fabryki  
**A. PIASECKI**  
w KRAKOWIE  
Same się reklamują.  
Żądać wszędzie.

**LOTERIA P. W. K.**  
4 razy 75.000 wartości  
LOS 3 ZI.  
Fanty wartości od 100 zł. wwyż, których wygrający dla siebie użytkować nie może lub nie chce, odkonnie zorganizowane w tym celu konkursiem po nominalnej wartości, za potrąceniem tylko 15 proc. na koszty handlowe. Wpłata gotówką w Polskim Banku Handlowym.

## Ottón II.

W niedzielę 12 bm. prof. Zdzichowski wygłosił w Towarzystwie Przyjaciół Węgier referat pod tytułem „Węgrzy w chwili obecnej. Wrażenia z Budapesztu”. W Budapeszcie prelegent bawił w ostatnich czasach dwukrotnie — w listopadzie r. z i w kwietniu. W odczycie swoim zajął się przeważnie kwestją legitymizmu. Początek dajemy w brzmieniu dosłownym.

Ottón II, nie koronowany dotychczas i na przymusowym wygnaniu przebywający król węgierski, ukończył w listopadzie roku zeszłego 16-y rok życia. Dzień ten uroczysto obchodzono w Budapeszcie, nie pamiętano zaś o nim w Wiedniu i, za wyjątkiem nielicznych przyjaciół dynastji, nie chciało pamiętać, że ojcem Ottóna był ostatni cesarz austriacki Karol. Przeciwnie, kilka dni przedtem Wiedeń święcił 10-lecie Republiki Austriackiej czyli rocznicę zdetronizowania i wygnania z ziemi przodków swoich ces. Karola. A jednak wszystko, czem Wiedeń był, czem imponował światu, swoją wspaniałość, bogactwo, świętność, znaczenie, wszystko to zawdzięczał Habsburgom. Miłością ojcowską miłowali oni stolicę swoją i swój kraj, gdy Węgrów byli nieraz obcymi im krwią i duchem władcami, którym przedewszystkiem chodziło o zniesienie ich konstytucyjnego ustroju, o ujarzmienie. Dwuwiekowe zatargi stały z trzema zakończyły się w roku 1849 zbrojnym powstaniem — i dopiero od r. 1867, gdy po przebudowie monarchji Habsburgów na podstawach dualizmu cesarz Franciszek Józef koronował się, jako król węgierski, następuje stanowczy zwrot we wzajemnych stosunkach króla i narodu i harmonijna ich współpraca, którą przerwały straszliwe dla stron obu następstwa wojny światowej. Słowem, nie mieli Węgrzy powodu do szcze-

gólniej wdzięczności względem królów swoich, tem więc piękniejsze światło na duszę węgierską rzuca wierność im w nieszczęściu.

Obchód w Budapeszcie rozpoczął się od uroczystego nabożeństwa, które w najokazalszej świątyni stolicy, w Bazylice św. Stefana, celebrował nie prymas — przypuszczam, że ze względów politycznych powstrzymał się musiał, — lecz jeden z biskupów przybyłych z prowincji. Wieczorem z inicjatywy pań, stanowiących „Związek Korony Węgierskiej”, odbyło się zgromadzenie, na którym były minister dr. Gustaw Gratz wyłożył w dłuższym przemówieniu istotę, charakter i cele węgierskiego legitymizmu. Niem Węgra — dowodził — któryby nie odczuwał traktatu w Trianon, jako ciężkiej krzywdy; krzywdą niemniej ciężką, a bardziej upokarzającą była nakazana przez obce mocarstwa detronizacja panującej dynastji. Zniszczono tu niezależność polityczną Węgier, odbierając to, co jej zasadniczą jest podstawą — prawo stanowienia o sobie. Niechże przywrócenie prawa tego będzie wspólnym celem dla Węgrów wszystkich bez wyjątku, bez różnicy stronniczości czy przekonań. I dopiero po osiągnięciu tego celu głównego wolno będzie się spierać o formy rządu. Mówca nie wątpi, że zwycięży głęboko w duszy węgierskiej tkwiące poczucie prawa, które włożył król św. Stefana, sym bol jedności państwowej, na głowę tego, komu się ona należy z prawa, na zasadzie nienaruszalnej ciągłości państwa; „Moment subiektywny nie gra tu żadnej roli, w oczach naszych król nie jest osobą, lecz pojęciem, idea, instytucja”.

Myślę że dnia następnego na bankiecie, do którego zasiadło kilkadziesiąt osób ze wszystkich sfer, od magnatów poczynając, na przedstawicielach włościanstwa kończąc, rozwinął patriarcha narodu, a natchniony wyznawca, gło-

siciel i tłumacz doktryny korony św. Stefana, przeszedł 80-letni br. Albert Apponyi, „Nie jesteśmy — twierdził — stronniczym jakimś, które upatrywało na kandydata do tronu sympatycznego i obliczającego młodzieńca, jakim jest Ottón; stoimy na gruncie koncepcji, która nierozróżniam jest wotem genjusza narodu węgierskiego, a spaja króla z narodem w nierozdzielnej, nietylko logicznej, ale i mistycznej jedności: w osobie ukoronowanego króla, św. Stefana króla, koronuje się naród, król i naród stają się jednym żywym organizmem, w którym głowa nie da się pomyśleć bez członków, ani członków bez głowy: „w chwili obecnej Ottón jedynym jest na całym świecie człowiekiem, który koronę ową ma prawo nosić, nie naruszając tem starodawnej konstytucji, ani popełniając świętokradztwa; pozabawiając go tego prawa, łamiemy zasadę ciągłości państwa (Rechtskontinuität), niszczymy podstawę bytu narodowego; jeśli są tacy, coby się odważyli to uczynić, przyjmując na siebie odpowiedzialność, przed Bogiem i światem, przed historją i narodem, to oświadczam, że sumienie ich przekracza granice mego rozumienia”.

W tej wspaniale energicznej afirmacji wyłącznego prawa Ottóna do korony św. Stefana, kulminującej w twierdzeniu, że dopuścić się świętokradztwa (sacrilegium) biskup, któryby się zgodził kogo innego koronować, widzimy nietylko wyraz doktryny; słyszemy w niej także głos sumienia, wyrzucającego sobie grzech, który popełniono przeciw osobie króla; i choć nie wszyscy w nim uczestniczyli, legł on skazą na całym narodzie. Uczucie to wylało się w gorących i wymownych słowach księcia Karolowej Odeschalci, że „plamiące historję Węgier bolesne wspomnienia z Budaörs i Funchela grzyść będą sumienia węgierskie dopóki nie

utorujemy drogi do tronu młodocianemu synowi króla-męczennika”.

Kimże był ten król męczennik? Jedną z najtragiczniejszych postaci, jakie zna historja. Zastanawiam się, daremnie, nie widzę, z kimby go mógł porównać. Człowiekiem był z otwartą głową i wielkim sercem; tak świadczą o nim Ci, co go bliżej poznali; słyszałem to z ust prof. Fr. W. Forstera, który w 1917 r. miał z nim długie rozmowy. „Naprawdę zdumiony byłem — pisze hr. Polzer Hoditz b. dyrektor kancelarji cesarskiej — gdy w epoce upadku monarchji, doszło do uszu moich, że uważają Cesarza za człowieka z małą inteligencją; wszystkiego innego w szerzonych o nim umyślnych poglądach przedziej spodziewać się mogłem; godnym zaś uwag jest to, że sądy podobne szły z ust ludzi, którzy w porównaniu do Cesarza stali i umysłowo i moralnie nisko bardzo — i to do tego tłumaczy”. „Ktokolwiek — pisze dalej tenże autor — miał z Cesarzem do czynienia ten poświadczył, że współpracę z nim ogromnie ułatwiała szybkość, z jaką w każdej sprawie się orjentował i precyzyjność tak w pytaniach jak w rozkazach i poleceniach które dawał. Po długotrwałych posiedzeniach Rady ministrów streszczał dyskusję i stawał wniosek z bystrością i jasnością, której mu niejednemu z obecnych mężów stanu mógł pozazdrościć”. Brakowało mu rutyny i nieraz także doświadczenia.

Jeśli wysokim poziomem myśli, szerokością jej i rozmachem imponował, to pociągał zarazem serdeczną dobrocią, czuło się w nim — zgodnie opowiadają ci, co mieli z nim jakkolwiek styczność — szczerze życzliwe, przyjacielskie usposobienie dla ludzi,

„było coś słonecznie radośnego w całej jego osobie”. To samo wrażenie odniosłem również w Krakowie, przed wojną na rauce wydanym na jego cześć przez miasto: wesoły dobry uśmiech, żywe promienne oczy i jakiegoś miłe zakłopotanie przy tem, jak gdyby przeproszał wszystkich obecnych za niespodziewane honory, które na życzenie Cesarza Franciszka Józefa robiono jemu, jako następcy tronu, choć nim jeszcze nie był.

O sercu Cesarza wymownie świadczą stosunek jego z księdzem kanonikiem Swiękowskim. Ks. Swiękowski był burmistrzem w Gorlicach i na stanowisku ten wytrwał w ciągu czteromiesięcznej okupacji rosyjskiej 1914—15. Po odejściu Rosjan został — wskutek denuncjacji wydalonego przez Rosjan pijaństwo służby magistrackiej, wezwany przed sąd polowy. Uniewinniono go dopiero aż w roku 1916. Jako zadośćuczynienie za uczynioną mu upokarzającą przykrość miano wynagrodzić krzyżem komandorskim Fran. Józefa. Dowiedziawszy się o tem z gazety urzędowej, kan. Swiękowski natychmiast wystosował list do Cesarza, w którym oświadczał, że stawanie przed sądem było dlań najwyższym w całym życiu krzyżem i że krzyża tego żaden krzyż, żadne odznaczenie nie wynagrodzi; nagrodą jedyną jest mu przeświadczenie, że przez cały czas urzędowania swego sumiennie, w miarę siły wiedzy, obowiązków swoje spełniał.

Tą dumną odmową, odmową przyjęcia znaku łaski Monarszej, Monarcha nietylko się nie uczuł dotkniętym w majestacie swoim, ale przynajmniej całkowitą słusność i wnet mu odpowiedział listem, w którym się pięknie odmalowała jego subtelna szlachetna dusza. \*) Równocześnie zaprzagnął o-

sobicie poznać śmiałego kapłana i wezwał go do Saxeburga. Na audjencji, opowiadał mi X. Kanonik Swiękowski, oczarował serdecznością i prostotą rozmawiał z nim, jako ze starym dobrym znajomym. Przy pożegnaniu upoważnił go, aby w razie potrzeby zwracał się zawsze wprost do jego kancelarji. I nie było to frazesem. W październiku tegoż roku kan. Swiękowski wniósł w imieniu proboszcza Gorlickiego, w swoim i parafjan podanie o zwrot zarekwirowanych dzwonoń. Nic z tego nie będzie, mówiono mu w starostwie i w namiestnictwie. Dzwony przeznaczone były na armaty, może już je przetoniono. Upływa miesiąc, wszystkie cztery dzwony wróciły.

Wstępując na tron Ces. Karol wiedział, czego powinien był chcieć, chciał tego i za tem samemu wzdychał ludy Europy; chciał pokoju i w sprawę tę włożył całą duszę swoją. Celu dopięć nie umiał, upadł i wraz z nim upadło państwo jego. To było jego tragedją — i gdyby się ona tu skończyła, moglibyśmy go postawić w jednym szeregu z monarchami, których wojna pozabawiła tronu, zwłaszcza z Cesarzem Wilhelmem i z carem Mikołajem, którego los był nierównie okrutniejszy. Ale ci byli w większej lub mniejszej mierze odpowiedzialni za wojnę, przyczynili się do jej wywołania, wywoławszy zaś, car Mikołaj zaczął się w upartem postanowieniu doprowadzenia jej do zwycięskiego końca, „do pełnej победы nad wrogiem”; pozory mówili, że w tymże uporze trwał cesarz Wilhel. Cesarz Karol odpowiedzialności nie ponosił żadnej; jako następca tronu i z obowiązku uczestniczył w wojnie patrząc na jej okropieństwo, odczuwał niedole i nędnę powszechną, a wzrok miał jasny, niezamącony ani namietnością, ani uprzedzeniem, wyraźnie widział, że pokój zwycięski

\*) Polzer Hoditz: str. 58.

\*) Por. X. Br. Swiękowski: „Z dni grozy w Gorlicach” (Kraków 1919).

\*) „Kaiser Karl” (Amaltea derlog) pr. str. 297—8.

Na marginesie wyborów do Bratniej Pomocy U. S. B.

Słów parę o Mickiewiczu i o Nie chcę się tu wdawać w ocenę reform samopomocowych, które tak niezgodnie z prawdą przedstawiały ulotki przyborców...

intencji, jakiego nie spotykaliśmy niestety ze strony obozu narodowego mimo, że pryncypalnej katolika jego częścią zdawałoby się...

Z Głębokiego donoszą nam o niezwykłym i pożałowania godnym zajściu, jakie miało miejsce pomiędzy ludnością katolicką i prawosławną w pobliskiej wsi Mamaj.

Chodzi mi natomiast o rzecz inną, o dziedzinę, która jest bardziej dostępna umysłowi i sercu kobiety, a mianowicie o etykę postępowania.

Z ruchu Odrodzeniowego. W dniach 18 — 20 maja br. odbyła się w Warszawie Nadzwyczajna Sesja Rady Naczelnej St. M. Ak. „Odrodzenie” i obradowało o plenum komitetu wykonawczego.

Komuniści wobec samobójstwa Königsberga Wypadek z Königsbergiem, który jak podawaliśmy wczoraj, popełnił samobójstwo w swej celi na Łukiszczach spowodował że miejscowi komuniści...

Przyjacielom w odpowiedzi Artykuł wstępny w „Kurierze” p. t. „Odrodzenie” był tak przychylny i pochlebny dla nas „Odrodźców”...

Przed procesją Bożego Ciała W celu ustalenia porządku Uroczystej Procesji Bożego Ciała wszystkie stowarzyszenia i organizacje, które w niej wezmą udział...

Pielgrzymka do Rzymu WRAŻENIA TEATRALNE W roku bieżącym przypada radosny dla wszystkich katolików jubileusz pięćdziesięciolecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI.

KRONIKA

Table with weather and administrative information: CZWARTEK 23 Dnia, Wschód st. g. 3 m. 04, Zacr. st. o g. 19 m. 27, Spoznaczenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 22 V. 1929 r.

URZĘDOWA — Z posiedzenia wydziału wojewódzkiego. W dniu 21 maja odbyło się pod przewodnictwem p. wicewojewody wileńskiego Kiriłki posiedzenie wydziału wojewódzkiego...

TEATR I MUZYKA — Teatr Polski. Ostatnie występy Marii Gorczyńskiej. „Nie wywiódł jej w pole” ta jedna z najzabawniejszych krotkoform teatru francuskiego...

osiągnąć się nie da. I wraz z chwilą wstąpienia na tron rozpoczął starania pokojowe, ogłosił o tem „w manifestie do ludów swoich, szukał oparcia i rady u idealistów pacyfistów prof. Förstera, prof. Lammascha...

czonych trudów i walk Ces. Karola w sprawie pokoju i w sprawie wewnętrznej konsolidacji państwa na zasadach sprawiedliwości. W końcu powstał pytanie, kto jest rzeczywistym mordercą jego, kto ponosi odpowiedzialność za skazanie cesarza na mek powolnego konania na wyspie Madern — Anglia, Francja, czy państwa małej Ententy?

ROZNE — Świętce pielgrzymki do Kalwarii. Jak zapowiadaliśmy na Zielone Świątki urządzono tradycyjne pielgrzymki do podwileńskiej Kalwarii. Z racji niepewnej pogody nie wszystkie pielgrzymki przybyły.

Następnie prof. Zdziechowski roztoczył obraz tych tragicznie zakończonych trudów i walk Ces. Karola w sprawie pokoju i w sprawie wewnętrznej konsolidacji państwa...

Z SĄDÓW

FALSZERSTWO OSOBISTYCH DOWODÓW

nie dowiadujemy się że ten sam sklep został po raz drugi okradziony na znaczną sumę przez bandę do której należeli trzech stróżów nocnych i tragarz z podwórca krolewskiego. Po zameldowaniu o włamaniu, policja prowadząc dochodzenie zdołała ująć wszystkich sprawców kradzieży, którymi okazali się: Michał i Aleksander Lasowicz (Kolejowa 15) Stanisław Taraszkiewicz (Kolejowa 13) Michał Daniłło (Zawalna 59) Konstanty Nowak (Ostrobramska 29) Zygmunt Butkiewicz (Beliny 3) i Michał Małoz (Szawelska 6). Całej bandzie wina została całkowicie udowodniona.

Szofer poranił pasażera. Wczoraj nad ranem został porażony ciężko przez szofer nieustalonego bliżej samochodu inż. Wiśniewski (Fabryczna 4). Ofiarę bestialskiego czynu z licznymi ranami na głowie musiano ułokować w szpitalu. Wypadek miał miejsce w mieszkaniu inż. Wiśniewskiego i został spowodowany zatarciem o wysokość należności za jazdę. Wobec tego, że inż. Wiśniewski odmówił zapłacenia żądanej przez szofer sumy, ten ostatni napadł na niego i zadał mu jakimś żelaznym przedmiotem 6 ran. Policja prowadzi dochodzenie.

Chłopak utopił się w studni. Wczoraj w dzień w pobliższej wsi Rowiance (V kom. P. P.) miał miejsce okropny wypadek. Bawiący się na podwórku rodziców 4-letni Alfons Olechnowicz zbliżył się do niezamkniętej studni i straciwszy równowagę wpadł do środka. Nim zdolało przysięść z pomocą, nieszczęśliwe dziecko utonąło. Stwierdzono, że wypadek został spowodowany brakiem dozoru.

Szopenfeldziarka. Na gorącym uczynku kradzieży szala w sklepie Zyskowicza (Niemiecka 23) zatrzymano Marię Tarasiewiczową (Sofjana 5).

Przez okno. Nocy wczorajszej do mieszkania Genowefy Drodzowskiej (Borubrujska 7) podczas snu domowników dostał się złodziej, który usiłował wynieść futro i garderobę. Gdy go słyszono, porzucił rzeczy i począł uciekać. W pościgu zatrzymano go i oddano policji. W komisariacie okazało się, że fachowym złodziejem jest Julian Ciecchanowicz (Listopadowa 16).

Poranienie robotnika. Onegdaj w dzień na ul. Mickiewicza koło domu Nr. 41 do pracujących na jezdni robotników Bronisława Czernisa (Senatorska 21) i Franciszka Wiśniewskiego (Piaski 9) podeszło dwóch osobników, którzy usiłowali zabrać przyrząd do ubijania kamieni. Z powodu tego pomiędzy wymienionymi wybuchł zatarg, w trakcie którego jeden z niezamierzonych rzucił w Wiśniewskiego kamieniem rozbijając mu głowę. Rannego w stanie bardzo ciężkim ułokowano w szpitalu św. Jakóba. Winni zajęcia Józef Kwiatkowski (Chelmska 54) i Jan Wierzbowski (Przyjaźń 19) zostali zatrzymani.

GIEŁDA WARSZAWSKA

22 maja 1929 r.

Dewizy i waluty:

Table with columns: Waluta, Transz., Sprz., Kupa. Includes Dolary, Belgia, Kopenhaga, Budapeszt, Holandia, Londyn, Nowy-York, Paryż, Praga, Szwajcaria, Sztokholm, Wiedeń, Włochy, Berlin w obr. nieof. 211.66.

Papiery procentowe:

Pożyczka inw. 105.- 104,50. Dolarówka 75,50 75-75,25. 6 proc. dolarowa 84,50 84,75 84,50. 5 proc. konw. 67. 5 proc. kolejowa 59. 10 proc. kolejowa 102,50. 7 proc. stabilizacyjna - 92,50. 8 proc. listy zastawne ziemskie 75.- 4,5 proc. ziemskie 48,50 49- 48,75.

Akcje:

Bank Dyskontowy 126. Handlowy 116. Małopolski 77. Polski 166,25 166,50 166,25. Zachodni 78. Spółek Zarobkowych 78,50. Firley 50. Sole potasowe 32,50. Cegielski 41,50. Lilpol 32, 31,50. Modrzęty 24,50 25.-.

RADJO.

Czwartek, dnia 23 maja 1929 r.

11.45-11.55: Transmisja z Poznania. Kom. Powszechnej Wystawy Krajowej. 11.55-12.10: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 16.40-17.00: Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilką literacka. 17.00-17.25: Transmisja z Warszawy. "Wśród książek" - przegląd najnowszych wydawnictw omdów prof. H. Mościcki. 17.30-17.55: Audycja dla dzieci. Bajeczki dla najmłodszych opowie Zofia Tokarczykówna. 17.55-19.00: Muzyka z płyt gramofonowych i. S. Rudzki. Warszawa, Marszałkowska 87 i 146. 19.00-19.25: Pogadanka radiotechniczna. 19.25-19.45: Tygodniowy przegląd filmowy. 19.45-20.00: Program na dzień następnego komunikatu i sygnał czasu z Warszawy. 20.00-20.15: Transmisja z Poznania. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 20.15: Transmisja z Poznania. Festiwal muzyki polskiej. Koncert symfoniczny. Orkiestra filharmonii Warszawskiej pod dyr. Jerzego Bojanowskiego, Linda Kamińska (sopran), Stanisława Szymanowska (sopran), Chór i Zbigniew Drzewiecki (fortepian). Po koncercie transmisja z Warszawy. Komunikaty: P.A.T., policjny, sportowy oraz muzyka taneczna z Oazy.



CHOROBY PŁUC

Stosowany przez p. p. Doktorów "Balsam Thiooalan Age" przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielenie się płucnicy, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. "Balsam Thiooalan Age" sprzedają apteki i sklepy apteczne. Zadać tylko w oryginalnym opakowaniu apteki A. GAJECKIEGO w o-1909 Warszawa, ul. Leszno 41. Skład w Wilnie, ul. Zarzeckie 30 m. 7.

Kursy Kierowców Samochodowych Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie

ul. Ponarska 55, telef. 13-30 GRUPA XXXIII kandydatów na zawodowych kierowców samochodowych rozpocznie zajęcia dn. 24 b. m. Zapisy przyjmuje i informacyjnie udziela sekretariat kursów codziennie od godz. 12-iej do 18-iej przy ul. Ponarskiej 55, telef. 13-30.

ZARZĄD Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna

informuje swych członków, iż na wymiar podatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości należy składać zażalenia w przeciągu dni 14-tu od dnia otrzymania nakazu płatniczego. Schematy odwołania można nabyć w biurze Stowarzyszenia, Zawalna 1, m. 2 codziennie od godz. 17-iej do 19-iej.

Rejestr Handlowy

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

9688. I. A. „Icko Kagan” w Niemenczynie, pow. Wileńsko-Troickim, sklep spożywczy i drobnej galanterii. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Kagan Icko, zam. tamże. 257-VI

Komunikat

Państwowy Bank Rolny podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 15 maja 1929 roku Oddział Główny w Warszawie oraz wszystkie Oddziały prowincjonalne Banku Polskiego będą wypłacać kupony od złotych 7 proc. i 8 proc. Listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego.

SOBOWTÓR

Dzień dobry, master Foornivoll, — powitał nas uprzejmie inspektor. Czemu zawiadzaczam wizytę panów o tak wczesnej porze! — Dzień dobry, panie inspektorze, odpowiedział Maurycy. — Przyszedliśmy do pana w ważnej sprawie. — Twarz inspektora przybrała wyraz otyjałny. Oparł ręce na kolanach, pochylał się naprzód, i wyciągnął szyję, w postawie oczekującej. — O co chodzi sir? — W krótkich słowach, pełnych oburzenia Maurycy opowiedział o mej przygodzie, zwracając się ku mnie o potwierdzenie szczegółów. — Znosilem dotąd kłusownictwo i drobne kradzieże, — zakończył, ale, kiedy ci uliczny zabierają się do mord.stwa i dochodzą do tak bezzelnych czynów, muszę żądać wzmieszania się policji do tej sprawy! — Nigdy nie widziałem wyraża takiej bezradności, jaki odbił się na twarzy inspektora. Z przerażeniem i zdumieniem słuchał opowiadania i, kiedy Maurycy skończył, wyjął dużą chustkę i obtarł odkryte potem czoło. — Mój Boże, panie Foornivoll, — wyszeptał. — Któżby to mógł być? — Nagle zbudził się w ni minykt zawodowego policjanta. Pochwycił wielki notes ze stołu. — Muszę zanotować pańskie opowiadanie, dopóki mam świeżo w pamięci. Kiedy się to stało? — Mniej więcej o w półdo siódmej — odrzekłem. — Aha! — zapisywał szybko. — Czy mógłby pan poznać tych ludzi, gdyby ich panu pokazano? — Pokiwałem głową. — Wątpię. Widziałem w krzakach i nie mogłem dobrze widzieć swoich wrogów, ale niesz pan spróbujże rozpytać tego trzystę, który mnie uratował. Mieszka on w „Ploffic”. Zapewne lepiej ode mnie widział tych panów. — Aha! — notował inspektor, ten pan nazwa się? — Loman, czy coś w tym rodzaju. Zapisał więc nazwisko i zdecydowanym ruchem zamknął notes. — Zaraz się tam zajmę! Nic na razie nie obiecuję, ale sądzę, że do jutra będę już miał pewne poszlaki. Dościszę już tego patrzyka przez palce, trzeba ich ukarać! Nie mogę tymczasem obiecać, ale już jutro będę coś nie coś wiedział. Już moja w tem głowa żeby oduczyc ich od strzelania do ludzi! — Dziękuję panu, — powiedziałem. — Jestem pewny, że sprawę oddaliśmy w odpowiednie ręce. Pójdę do „Ploffic” i powiem panu Lomanowi, że pan chce się z nim zobaczyć. — Wyszliśmy z urzędu policyjnego i zapytałem Maurycygo, czy chce pójść ze mną. — Chciałbym żebyś poznał mego zbawcę, to bardzo miły człowiek, ale Maurycy pokłiwał głową przecząco. — Nie, nie muszę śpieszyć do domu. Zaproś swego przyjaciela na jutro do Ashton... może zechce przyrzec się naszej popisowej grze w krokietu. — Biorąc pod uwagę fakt, że Maurycy musiał obwiniać Billa w tem, że pokrzyżował jego plany, zaproszenie to było szczerem kurtuazji. — Doskonale! — przystałem chętnie. Ja tymczasem sprawdziłem, jak posuwa się naprawa mego auta. Nie dzwisi się jeśli przyjdzie później nieco. Ale, podobno na herbatę czekasz gości? — Tak, mają przyjechać Kutberowie i ciocia Mary proszą, żebyś my wyszyscy byli obecni. Ale nie przejmij się tem jeśli masz coś pilniejszego, to cię wytomaczę! — W słowach jego brzmiało jakieś nie domówienie. Myślał zapewne w tej chwili o lady Baradelle. — Dziękuję, — powiedziałem chłodno, — jesteś uprzejmym gospodarzem! Pożegnaliśmy się i udam się do hotelu. — Zastąpiłem Billa siedzącym samotnie w restauracji, z gazetą w ręku, popijającego piwo z dużego kufła. — Mam nadzieję, że ci nie przeszkadza Billu? — Zerwał się uśmiechnięty i odrzucił gazetę. — Czekam cię już oddawna, — zawołał. — Co słychać? — Podszedł do lady i wyjął z pod butelek kopertę. — List miłosny do ciebie. Powiedziałem gospodyni, że sam przyjdiesz po ten skarb.

KINO-TEATR

„HELIOS” Dział Film o kolosalnym napięciu sensacyjnym! Najpiękniejszy meczyna świata, niezapomniany bohater „Ben-Hura” RAMON NOVARRO w „JAD MIŁOŚCI” z udziałem słynnej chinki ANNY MAY-VONG, Ernesta Torrence i Joan Crawford. Wstrząsające sceny. Film porwijący siłą treści i głęboką gra. Pocz. o g. 4, 6, 8 i 10.15

Dział Najnowsze arcydzieło reżyserji genialnego rosjanina ALEKSANDRA RAZUMINA przeróbka sensacyjnej powieści MAURycygo DEKOBRy WICZ i MARCELA ALBANI. „KSIĄŻE CZY BŁAZEN” rewidacja filmu w 12 aktach. W rolach tytułowych ulubienicy publiczności IWAN PETRO-

Dział wielki uroczysty program Świąteczny! Nowe wydanie 1929 r. w nowym literackim opracowaniu. Najpotężniejsze arcydzieło geniusza ekranu EMIL JANNINGS „NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK” Wzruszający dramat życiowy w 12 akt. Nad program: ARCYWESOŁA KOMEDJA w 2 aktach.

A więc obywateli! DZIS, w czwartek, rozpoczyna się ciągnięcie 1 kl. wielkiej 19 Lot. Państwowej, dzień szczęścia, dzień radości, dzień uśmiechu wszyscy z losem naszej słynnej kolektury staną przed urną szczęścia oczekiwany jest przez wiele, wiele osób z wielkim napięciem losy naszej kolektury okażą się dobrym zwiastunem przyszłości los naszej kolektury okaże się już dla wielu, wielu osób prawdziwą ostoją i ośłodą dalszego życia wszyscy powinni być bezwzględnie w posiadaniu naszego losu, jako kolektury prawdziwie najszcześniejszej zwiększając siłę szeregów ludzi przez nas zwyciężonych, zadowolonych... nasz gracie rozpoczyna nowe życie

a więc obywateli! Do nas! Do nas! Do nas! Nasz szczęśliwy los da Wam Gotówkę, dobrobyt, szczęście!!!

Główna wygrana ZŁ. 750.000 OGÓLNA SUMA WYGRANYCH ZŁ. 28,272,000 ZŁ.

Ryzyko minimalne! Cena losów bardzo niska: 1/4 zł. 10 1/2 zł. 20 3/4 zł. 30 1/1 zł. 40 Za wygrane i kupione u nas losy wypłaciliśmy naszym P. T. Graczom Miljony, Miljony złotych. Kto o dobrej Domu Swego dba kupuje nasz los!!! E. Lichtenstein i S-ka Warszawa, ul. Marszałkowska 146 Wilno, Wielka 44, tel. 425 Zamówienia prowincji załatwiamy odwrotną pocztą Konto P. K. O. 81051. Firma egz. od r. 1835. Dziś rendez-vous mieszkańców miasta Wilna u nas, Wielka 44, kolektura.

ŚWIETNE KĄPIELE

Siarczane i borowinowe. Przyrodolecznictwo. Niemirów - Zdrój Wojew. Lwowski st. kol. RAWA RUSKA Do 20.VI i od 20.VIII ceny zniżone. 0-0591 Nowe łaźniaki borowinowe. Odnowione łaźniaki siarczane. Wygodne autobusy do Rawy Ruskiej (1 godz.) i do Lwowa (2 i pół godz.) codziennie.

Dział Najnowsze arcydzieło reżyserji genialnego rosjanina ALEKSANDRA RAZUMINA przeróbka sensacyjnej powieści MAURycygo DEKOBRy WICZ i MARCELA ALBANI. „KSIĄŻE CZY BŁAZEN” rewidacja filmu w 12 aktach. W rolach tytułowych ulubienicy publiczności IWAN PETRO-

Dział wielki uroczysty program Świąteczny! Nowe wydanie 1929 r. w nowym literackim opracowaniu. Najpotężniejsze arcydzieło geniusza ekranu EMIL JANNINGS „NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK” Wzruszający dramat życiowy w 12 akt. Nad program: ARCYWESOŁA KOMEDJA w 2 aktach.

LEKARZE POSADY POTRZEBNA KUPNO I SPRZEDAŻ M. Witenko i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny. Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka nielowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy biurowe i t. p. Dogodne warunki i na raty.

Stuząca poszukuje posady do wszystkiego. Posiada dobre świadectwa. Dobroczyńny 6 3. LOKALE Poszukuje mieszkania 1-2 pokojów z kuchnią lub bez w chłopskim klimacie. Oferty w administracji „Słowa” dla J. Mickiewicza 1, tel. 9-05.

ROZNE Agentów inkasentów z niewielką kaucją poszukujemy. Zgłoszenia do adm. „Słowa” sub-agent. Każdą sumę gotówką ulokujemy na dobrą hipotekę m. i. s. k. a. lub ziemską. D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05.

LETNISKA Pensjonat LETNISKOWY w lesie sosnowym, 10 m. drogi od st. Landwarów. Willa Nr 11 Lachowicza. Olszewska. -2

LETNISKO z 3 pokojami z kuchnią w bardzo pięknej miejscowości niedaleko Wilna. Do kolei szczyt, piog, węgry, 4 km. Wiadomość: Warszawa, Mokotowska 8, Bagniska. -2

ZGUBY zgubioną książkę wioskową, wyd. przez P. K. U. pow. Wileńsko-Troickiego, na imię Józefa Balcewicza, uwolniana się.

tryumfująco, gości obecnie u pana Barretty! — Mój Boże, Billu! — krzyknął zrywając się z ławki. — Czy jesteś tego pewny? — Nie tylko pewny, — odrzekł — ale sam ja widziałem. Zeszłej nocy, po roztaniu z tobą, poszedłem do wili „Helios”. Z zewnątrz wszystko było w porządku: szychy spuszczone, w oknach ciemno w domu cicho. Przelazłem przez plot i poszedłem od przeciwnej strony domu. Na piętrze jedno z okien było otwarte i oświetlone. A ponieważ przed oknem rosnęło drzewo więc włąłem nani. — I zobaczyłeś Marję? — Widziałem całą szajkę. Był i „Wywichnięte ramie” i ten, który strzelał do ciebie i jakaś, groźnie wyglądająca baba, wreszcie twoja piękna dziewczyna. Sądzę że to była ona. Wysoka, zgrabna, z obryzmiem szafirowymi oczyma? — To ona, ale Billu nie zajmij się opisywaniem piękności kobiecej, — przerwałem mu, — nie potrafisz tego wcale. Cóż oni robili? — Na ile mogłem zorientować się, napadli na nią, zasympując ją wymówkami. Nie mogłem słyszeć słów, bo drzewo stało dosyć daleko od okna, ale widziałem ich wzburzenie, ona zaś spokojnie i pogardliwie wzruszała w odpowiedzi ramionami. Miałem wrażenie, że wymawiali jej coś i żądali, by coś zrobiła a ona odmawiała... zapewne chodziło to o zaszytowanie ciebie. — Być może, mruknąłem, — ale dziś dowiem się tego. Spotkamy się z nią o czwartek. — Billi zmarszczył brwi. — Czy dokuczyło ci już noszenie głowy na karku? — zapytał. — Ona mieszka razem z mordercami a poza tem nic o niej nie wiesz. Czy można tak ryzykować? — Właśnie dlatego, że nie znam jej prawie, pragnę się bliżej poznać. — zaprotestowałem żywo, kładąc na rękę na ramieniu. — Pójdź tam koniecznie, Billu: tęsknię do niej! — Uśmiechnął się. — Bóg z toba, idź! Wiem, że jak sobie coś do głowy wbijesz, nie można ci tego wybić. Gdybym nie znał cię tak dobrze, uważałbym cię za warja-

ta. Ale teraz pomówmy o dalszym planie działania. — Hh, — zamyśliłem się, — Obejrzyj auto i pójdz po sprawunki, a ty tymczasem pójdz do inspektora. Potem razem zjemy śniadanie, a następnie pójdz na umówione spotkanie z Marją. — Wstałiśmy i skierowaliśmy się ku wyjściu. — Sam wiesz najlepiej, co masz robić, — rzekł Bill, — ale jeśli chcesz posłuchać dobrej rady, to weź ze sobą rewolwer. Gdzie jest ten nieszczęsny wiatrak? — Nie wiem, ale dowiem się zanim ty będziesz emalować inspektora. — Co mam mu powiedzieć? — zapytał Bill. — Powiedz, że polowałeś na kaczki i zobaczyłeś dwóch ludzi strzelających do mnie. Jeśli zapyta, czy mogliby ich poznać, powiedz że byli to dwaj tędzi i silni ludzie, robiący wrażenie przebranych policjantów. Nie mo żemy pusać go na ślad nieszkalców wili „Helios”. — Billi roześmiał się. — Dobrze! Postaram się zagnatwać tę sprawę. Ale uważaj, żeby się tobie co nie stało w czasie mej nieobecności! — Na ulicy rozstaliśmy się: Billi poszedł do urzędu policyjnego, a ja udałem się do sklepu po marmoladę dla ciocia Mary. Kazałem wszystkie sprawunki odesłać do Ashton i skorzystałem z reszty wolnego czasu by obejrzeć stare i ładne miasto. Przytem dowiedziałem się gdzie jest ów wiatrak i most. — Ach, to bardzo blisko! — zawołał gadatliwy Woodfordczyk. — Pójdź pan drogą na lewo, o dwie mile stąd będzie most. Nie można zablądzić, wiatrak widać zdaleka. — Podziękowałem mu i wypilem razem kufel piwa, przyczem dowiedziałem się, że mój nowy znajomy, — właściciel baru, nazywa się Koainny, że w wolnych od pracy chwilach, pisuje nowelki dla tanich wydawnictw i że mieszka na drugim końcu miasta. Przykro mi było, że nie mogłem mu odpłacić równą szczerścią. Gdyby nie dane słowo, mógłbym mu podać cudowny temat do powieści! — Po powrocie do „Ploffic” otworzyłem garaż i starannie obejrzałem auto. Nie bardzo się na tem znałem, ale na